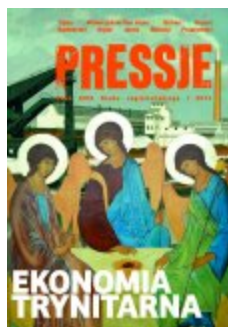


Paweł Rojek: Podstawy ekonomii trynitarnej

Trójca Święta jest naszym programem społecznym!



Trójca Święta jest naszym programem społecznym!



Tekst otwierający najnowszą - XXIX Tekę Pressji

Trójca Święta jest naszym programem społecznym! To porywające hasło pochodzi od dziewiętnastowiecznego rosyjskiego filozofa Mikołaja Fiodorowa, ekscentrycznego uczonego, który znacząco wpłynął na Lwa Tołstoja, Fiodora Dostojewskiego i Włodzimierza Sołowjowa. Twierdzenie to nie jest jednak – jak sądzę – tylko

dziwacznym wyrazem rosyjskiego mesjanizmu, lecz doskonałym streszczeniem całej chrześcijańskiej nauki społecznej. Rozumowanie, które do niego prowadzi, jest bardzo proste. Porządek społeczny powinien odpowiadać naturze człowieka. To, czym jest człowiek, wynika z tego, że został stworzony na obraz Boga. To, jaki jest Bóg, zostało wyrażone w dogmacie Trójcy Świętej. Właściwy porządek społeczny musi więc pozostawać zgodny z prawdą o człowieku, ukazującą się w prawdach wiary chrześcijańskiej. A zatem, życie ludzkości powinno przebiegać na wzór wewnętrznego życia Trójcy Świętej.

Abyśmy byli jedno

Ideę Trójcy jako wzoru życia społecznego można znaleźć już w Ewangelii św. Jana. Chrystus powiada: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam” (J 20: 21). „Posłanie” to pełnienie misji, podporządkowanie swojej woli Ojcu. Misja, którą pełnił Chrystus, nałożona zostaje na każdego chrześcijanina i na całą zbiorowość wierzących. W innym miejscu Chrystus modli się do Ojca, by Jego uczniowie „stanowili w Nas jedno” (J 17: 21) i między sobą „stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy” (J 17: 11). Bliski stosunek Chrystusa do Ojca zostaje udostępniony wszystkim wierzącym i zadany jako wzór relacji między nimi. A zatem, relacje między Boskimi Osobami w Trójcy mają mieć swoje przedłużenie w relacjach między ludzkimi osobami we wspólnocie. Wewnętrzne życie Trójcy ma więc być wzorem jednostkowej i wspólnotowej egzystencji.

Te słowa Chrystusa z Ewangelii św. Jana przywołali także ojcowie II Soboru Watykańskiego w kluczowym miejscu fundamentalnej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym by ukazać wspólnotowy charakter powołania chrześcijańskiego. „Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno, jako i my jedno jesteśmy» [...] daje znać o

pewnym podobieństwie między jednością osób boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i w miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek [...] nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie” (GS: 24). To podobieństwo między Trójcą Świętą a społecznością ludzką jest podstawą nauki społecznej Kościoła, wskazuje bowiem fundament, wzór i cel wspólnotowego życia ludzi.

Do tego fundamentu wrócił ostatnio Benedykt XVI w społecznej encyklice *Caritas in veritate*. Tu nauka o Trójcy Świętej staje się już bezpośrednio wzorem dla urządzenia życia społecznego i stosunków międzynarodowych. „Temat rozwoju zbiega się z tematem włączenia na zasadzie relacji wszystkich osób i wszystkich narodów do jednej wspólnoty rodziny ludzkiej [...]. Ta perspektywa znajduje decydujące światło w relacjach między Osobami Trójcy Świętej w jedynej Bożej Substancji. [...] Bóg pragnie także nas przyłączyć do tej rzeczywistości komunii: «aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy». Kościół jest znakiem i narzędziem tej jedności. Również relacje między ludźmi w dziejach powinny jedynie wyciągać korzyści z odniesienia do tego boskiego wzorca” (CIV: 54).

Chrześcijańska nauka społeczna jest więc prawdziwą teologią polityczną. Teologiczna nauka o Trójcy Świętej jest w niej bowiem podstawą dla życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Jako w niebie ma być także na ziemi. Nauka społeczna Kościoła jest więc jak gdyby odwrotnością sekularyzacji. To nie Bóg jest projekcją ludzkości – jak chciał Ludwig Feuerbach – lecz ludzkość stanowi odzwierciedlenie Boga. Misja Kościoła polega na coraz bliższym urzeczywistnieniu tego podobieństwa w świecie.

Teoretyczne panowanie Chrystusa

Teza Soboru, że „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu

człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (GS: 22) ma konsekwencje nie tylko egzystencjalne, lecz także teoretyczne. Z jednej strony Sobór wskazuje, że naśladowanie Chrystusa jest tak naprawdę samorealizacją, a pełnienie woli Bożej daje autentyczną wolność. Chrystus nie jest bowiem jakimś narzuconym z zewnątrz wzorem, lecz pełną realizacją ludzkiej natury. Z drugiej jednak strony ta formuła ma także doniosłe znaczenie metodologiczne. Chrześcijaństwo okazuje się bowiem kluczem do zrozumienia człowieka. Żadna nauka humanistyczna ignorująca prawdę religijną nie może pretendować do pełnej prawdziwości. Innymi słowy, nie ma antropologii bez chrystologii. Chrystus jest więc Panem – nie tylko życia ludzkiego, lecz także nauk o człowieku.

Katolicką naukę społeczną rozumie się zwykle jako zbiór praktycznych wskazówek, mających na celu uetycznienie życia gospodarczego. W tej perspektywie chrześcijańska refleksja nad polityką i gospodarką ma charakter reaktywny, poprzestaje na krytycznej ocenie pojawiających się rozwiązań. Widać to zwłaszcza w oficjalnych wypowiedziach Kościoła. „Nie będąc ideologią, wiara chrześcijańska nie sądzi, by mogła ująć w sztywny schemat tak bardzo różnorodną rzeczywistość społeczno-polityczną” (CA: 46). Wiara pozwala jednak na formułowanie postulatów, które muszą być uwzględniane w każdym ustroju społeczno-gospodarczym. Za chrześcijańską politykę i gospodarkę można uznać to, co zgadza się z tymi ogólnymi warunkami brzegowymi.

Centralna pozycja Chrystusa w naukach o człowieku sugeruje jednak możliwość rozwinięcia bardziej teoretycznej i systematycznej chrześcijańskiej refleksji społecznej. Skoro Chrystus objawia pełnię człowieczeństwa, wiara powinna mieć jakieś skutki nie tylko na poziomie praktycznym, lecz także teoretycznym. Tak samo, jak istnieje chrześcijańskie politykowanie i gospodarowanie, tak też powinno

istnieć chrześcijańskie teoretyzowanie o polityce i gospodarce. Nie musi, a nawet nie powinno mieć ono oczywiście statusu oficjalnej nauki społecznej Kościoła, który nie powinien angażować się w partykularne ujęcia. Możliwość i konieczność takiej refleksji wynika jednak z jedności wiary i rozumu, które choć różne, nie są od siebie oddzielne.

Joseph Ratzinger pisał, że „należycie pojęta nauka o Trójcy Świętej może stać się dla teologii i w ogóle dla myśli chrześcijańskiej punktem konstrukcyjnym, z którego wyjdą wszystkie dalsze linie” (Ratzinger 1996: 177). Nie ma żadnych powodów, by linie te nie obejmowały także ekonomii, socjologii czy politologii. Co więcej, wyłączenie jakiegś dziedziny wiedzy z tego trynitarnego promieniowania podważyłoby status samej teologii. Religia, jeśli nie będzie wszystkim, będzie niczym. Nie może być żadnej sfery życia i żadnej dyscypliny naukowej, która by była wyłączona z religijnego i teologicznego kontekstu. Prawda ta, oczywista dla Ojców Kościoła i średniowiecznych myślicieli chrześcijańskich, została zagubiona u progu nowożytności. Dopiero stosunkowo niedawno na Zachodzie filozofowie i teologowie zaczęli dostrzegać skutki sekularyzacji nie tylko rozumu, ale i samej wiary, która rezygnuje z obejmowania wszystkiego (Milbank 2006; Martinez 2011). Warto pamiętać, że próby odwrócenia nowożytnego podziału wiarę i rozum z jednej strony i sferę religii i świata z drugiej podejmowali w XIX wieku polscy mesjaniści i rosyjscy filozofowie religijni (Rojek 2012a–b; Mrówczyński-Van Allen 2011).

Teorie trynitarne

Jak może wyglądać trynitarna teoretyczna inspiracja w naukach o człowieku? Wydaje się, że możliwe są dwa ogólne modele. Pierwszy skupia się na różnicy między Osobami, a drugi zwraca większą uwagę na ich jedność.

Pierwszy z nich, dobrze znany z historii idei, polega na dość prostym przyporządkowaniu trzem Boskim Osobom jakichś rzeczywistości ziemskich i wyprowadzeniu z dogmatu trynitarnego wzorca stosunków między nimi. Do Osób Trójcy porównywano władze duszy (Augustyn 1996), epoki historyczne (Joachim z Fiore), narody (Kraśiński 1999), instytucje społeczne (Sołowjow 2007). Słabością tego modelu jest zwykle dość mało przekonujące przyporządkowanie elementów świata do osób boskich. Można się też zastanawiać, czy w ten sposób nie ryzykuje się, że zamiast uświęcenia rzeczywistości dojdzie się do zeświecczenia Trójcy.

Drugi model wydaje się nieco bardziej wysublimowany. Bardziej istotna niż analogia członów jest tu analogia samych relacji. Punktem wyjścia budowy trynitarnych nauk społecznych mogą być ogólne tezy antropologiczne, jakie wyłaniają się z wiary w Tróję Świętą. Dogmat trynitarny wskazuje, że człowiek jest sobą tylko wtedy, gdy nawiązuje relacje z innymi i udziela się w bezinteresownym darze (Przanowski 2012). Te intuicje można próbować przenieść na grunt na przykład ekonomii. W języku ekonomicznym wymiar relacyjny człowieka i logikę daru można wyrazić w terminach dóbr relacyjnych i wzajemności uogólnionej (Kędziński 2012). Taki przekład pojęć teologicznych na pojęcia ekonomiczne pozwala na rozwinięcie inspirowanej chrześcijaństwem teorii ekonomicznej (Kędziński 2012; Grassl 2011, 2012). Co ciekawe, wśród alternatywnych wobec ekonomii głównego nurtu ujęć teoretycznych można znaleźć takie, które choć nie są inspirowane teologicznie, odpowiadają niektórym założeniom ekonomii trynitarniej (Janus 2012).

Czy takie poszukiwania mają sens? Jeśli religia rzeczywiście niesie prawdę o człowieku, to chrześcijańskie nauki społeczne są konieczne dla przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego, politycznego i

społecznego naszych czasów. Zmiana paradygmatu współczesnych nauk o człowieku, opierających się wciąż w dużej mierze na nowożytnych i oświeceniowych założeniach, jest sprawą najwyższej wagi. Do tego potrzebne jest jednak współdziałanie naukowców różnych specjalności. Zwracał na to uwagę Benedykt XVI w swoim poruszającym apelu do katolickich uczonych. „Zbyttnia wycinkowość wiedzy, zamykanie się nauk humanistycznych na metafizykę, opór w dialogu nauk z teologią, szkodzą nie tylko rozwojowi wiedzy, ale także rozwojowi narodów [..]. Rozszerzenie naszej koncepcji rozumu i posługiwania się nim jest nieodzowne, aby odpowiednio wyważyć wszystkie pojęcia związane z kwestią rozwoju u rozwiązania problemów społeczno-ekonomicznych” (CIV: 31).

Wygląda więc na to, że Trójca Święta może być nie tylko – jak chciał Fiodorow – programem społecznym, lecz także innowacyjnym interdyscyplinarnym programem badawczym.

Paweł Rojek

Tekst w pełnej wersji ukazał się w najnowszej 29. tece „Pressji” *Ekonomia trynitarna*, która właśnie trafiła do sprzedaży.